

STUDIA SOCJOLOGICZNO- -POLITYCZNE

rok 2021
numer 2(15)

SERIA NOWA

Wydawca
Wydział Socjologii
Uniwersytet Warszawski

Partner wydawniczy
Wydawnictwo Akademickie
SEDNO

Projekt okładki: Wojciech Markiewicz

Redakcja i korekta: Janusz Puskarz, Andrzej Chrzanowski

Łamanie: Efectoro, www.efectoro.pl

© Copyright by Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii, Warszawa 2022

© Copyright by Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2022

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

„Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” znajdują się w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych opublikowanym w Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 lipca 2019 r. Za artykuły publikowane na naszych łamach nalicza się 20 punktów Unikatowy Identyfikator Czasopisma w wykazie: 200435
Przypisane dyscypliny naukowe: nauki socjologiczne; nauki o polityce i administracji

Czasopismo jest indeksowane w bazach EBSCO, CEJSH oraz CEEOL
<http://www.studiasocjologicznopolityczne.pl/>

Wydawca

Uniwersytet Warszawski, Wydział Socjologii
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
Tel. +48 22 827 85 99
www.ws.uw.edu.pl
socpol.redakcja@is.uw.edu.pl
www.studiasocjologicznopolityczne.pl

Partner wydawniczy

Wydawnictwo Akademickie SEDNO Sp. z o.o.
ul. Pankiewicza 3, 00-696 Warszawa
Tel. +48 22 46 48 797
info@wydawnictwosedno.pl
www.wydawnictwosedno.pl

ISSN 0585-556X

Ark. wyd. 11, ark. druk. 11,5

Nakład 150 egz.

Druk i oprawa: Fabryka Druku Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

■ Wprowadzenie: w poszukiwaniu najlepszego systemu wyborczego dla Polski	9
■ Jacek Raciborski O niektórych patologiach polskiego systemu wyborczego do Sejmu i projekt jego naprawy	13
■ Jacek Haman Pojedynczy głos przechodni (STV): egzotyczna ciekawostka czy propozycja dla Polski?	31
■ Jarosław Flis, Marek M. Kaminski Senat RP – większościowe reguły i jednomandatowe wyjątki	51

ARTYKUŁY

■ Jerzy Brzeziński Dysfunkcjonalne oddziaływanie państwa w nauce	73
■ Ireneusz Krzemiński Co się stało z Polską?	93
■ Grzegorz Lissowski Szczepienia przeciw COVID-19 jako problem sprawiedliwości dystrybtywnej	115
■ Mirosław Chałubiński Zygmunt Bauman – socjologia – lewica	129

ESEJ RECENZYJNY

- Mikołaj Bojnarowicz
Na czym właściwie polega „skok w nowoczesność”?
Recenzja trzech biografii Zygmunta Baumana:
Dariusza Rosiaka, *Bauman* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2019);
Izabeli Wagner, *Bauman. Biografia* (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca,
 2021); **Artura Domosławskiego, *Wygnaniec. 21 scen z życia***
Zygmunta Baumana (Warszawa: Wielka Litera, 2021) 143
- Informacja o Wydawcy i Redakcji 157
- Informacje dla autorów 158
- Etyka i standardy publikacyjne – oświadczenie dotyczące procedur
 stosowanych przez czasopismo w sytuacji naruszeń etycznych
 i błędów w sztuce 160
- Recenzenci zewnętrzni artykułów zgłoszonych do czasopisma od 2014 roku 168
- Informacja o sprzedaży i kontakt 169

CONTENTS

■ Introduction: in search of the best electoral system for Poland	9
■ Jacek Raciborski On some pathologies of the Polish electoral system to the parliament (Sejm) and the project of its improvement	13
■ Jacek Haman Single Transferable Vote (STV): exotic curiosity or the proposal for Poland?	31
■ Jarosław Flis, Marek M. Kaminski Senate of the Republic of Poland – plurality rules and exceptions in single-member districts	51

ARTICLES

■ Jerzy Brzeziński Dysfunctional influence of the state in science	73
■ Ireneusz Krzemiński What happened to Poland?	93
■ Grzegorz Lissowski Vaccinations against COVID-19 as an issue of a distributive justice.	115
■ Mirosław Chałubiński Zygmunt Bauman – Sociology – the Left	129

REVIEW ESSAY

- Mikołaj Bojnarowicz
What exactly is „a leap into modernity”?
A review of three biographies of Zygmunt Bauman:
Dariusz Rosiak, *Bauman* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2019);
Izabela Wagner, *Bauman. Biografia* (Warszawa: Wydawnictwo Czarna
 Owca, 2021); **Artur Domosławski, *Wygnaniec. 21 scen z życia***
Zygmunta Baumana (Warszawa: Wielka Litera, 2021) 143
- **Information about Publisher and Editorial Board** 157
- **Information for Authors** 158
- **Ethics and malpractice statement** 160
- **External Reviewers of Articles Submitted for Publication in the Journal
 since 2014** 168
- **Sales Information and Contact.** 169

WPROWADZENIE: W POSZUKIWANIU NAJLEPSZEGO SYSTEMU WYBORCZEGO DLA POLSKI

Bieżące wydanie „Studiów Socjologiczno-Politycznych” otwiera blok trzech artykułów poświęconych polskiemu systemowi wyborczemu: Jacka Raciborskiego *O niektórych patologiach polskiego systemu wyborczego do Sejmu i projekt jego naprawy*, Jacka Hamana *Pojedynczy głos przechodni (STV): egzotyczna ciekawostka czy propozycja dla Polski?* oraz Jarosława Flisa i Marka Kaminskiego *Senat RP – większościowe reguły i jednomandatowe wyjątki*. Nie mam zamiaru ich streszczać – w końcu każdy z nich opatrzone jest własnym abstraktem, a tytuł dość precyzyjnie zapowiada jego treść. Parę słów komentarza chcę jednak poświęcić blokowi jako całości i okolicznościom, które stały za jego powstaniem.

Bezpośrednią inspiracją do powstania dwóch pierwszych tekstów było wspólne zebranie Katedry Socjologii Polityki oraz Katedry Modeli Formalnych i Metod Ilościowych w Socjologii Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, przeprowadzone 24 stycznia 2022 roku pod hasłem „W poszukiwaniu najlepszego systemu wyborczego dla Polski”: oba artykuły stanowią rozwiniętą wersję referatów na to zebranie przygotowanych. Zawierają one konkretne propozycje nowych rozwiązań dla polskiego systemu wyborczego – rozwiązań, które mogłyby stanowić remedium dla znanych słabości systemu, który w Polsce funkcjonuje, ze stosunkowo niewielkimi zmianami, od blisko 30 lat. Propozycja Jacka Raciborskiego opiera się na zastosowaniu *spersonalizowanego systemu proporcjonalnego*, zbliżonego do systemu niemieckiego, ale dostosowanego do polskiej specyfiki. Natomiast piszący te słowa autor drugiego tekstu rozważa możliwość zastosowania w Polsce *pojedynczego głosu przechodniego* – systemu, który praktyczne zastosowanie znalazł między innymi w Irlandii, Malcie i Australii. Choć obie koncepcje są zasadniczo różne, mają charakterystyczną cechę wspólną – integrują w sobie elementy zarówno systemu proporcjonalnego, jak i większościowego. Dlatego to takie ważne – o tym za chwilę. O napisanie trzeciego tekstu, poświęconego „klasycznemu” systemowi większościowemu FPTP, poprosiliśmy dwóch znakomitych specjalistów tak od teorii, jak i praktyki funkcjonowania systemów wyborczych – profesorów Jarosława Flisa z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Marka Kaminskiego z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine. W przeciwieństwie do STV i spersonalizowanego systemu „typu niemieckiego”, system większości względnej w jednomandatowych okręgach wyborczych jest od lat obecny w polskiej praktyce wyborczej – na

poziomie parlamentarnym w wyborach do Senatu od 2011 roku, tak więc Autorzy, przy pełnej akceptacji redakcji SS-P, uznali za właściwsze poświęcić artykuł temu, jak w praktyce system ten w Polsce zadziałał, niż przedstawiać po raz kolejny argumenty za i przeciw jego stosowaniu¹.

Dlaczego jednak warto się w ogóle zająć wizją całkowicie nowego systemu wyborczego dla Polski? Wbrew pozorom podjęcie tego tematu nie musi oznaczać, że uważamy, iż aktualnie obowiązujący system wyborczy całkowicie przestał pełnić swoją funkcję, że niezbędne są natychmiastowe, rewolucyjne działania wiążące się z zasadniczym odrzuceniem tego, co jest i zbudowaniem nowego na jego gruzach. Raczej wręcz przeciwnie – uważamy, że jeśli miałyby zostać podjęta głęboka reforma polskiego systemu wyborczego, to powinien być to proces poprzedzony bardzo wnikliwą analizą zarówno ograniczeń systemu obowiązującego, jak i własności rozwiązań alternatywnych. A właściwie *prawdopodobnych* własności rozwiązań alternatywnych, bowiem działanie systemów wyborczych zawsze jest zależne od konkretnego kontekstu politycznego i kulturowego i system, który dobrze zadziałał w jednym kraju, przeniesiony w inne warunki może zadziałać inaczej. Reforma systemu wyborczego powinna być planowana z dużym wyprzedzeniem: ideałem byłoby wprowadzanie zmian *od następnych wyborów*, a więc z ponad czteroletnim *vacatio legis*. A to oznacza, że prace koncepcyjne prowadzić należy właściwie stale – trochę podobnie jak sztaby generalne wszystkich armii zawsze muszą mieć aktualne plany wojenne, choćby nawet wszyscy głęboko wierzyli w trwały pokój.

Obecnie obowiązujący Kodeks Wyborczy wszedł w życie w 2011 roku, ale, jeśli chodzi o system wyborczy do Sejmu², powieli on zasadnicze rozwiązania wprowadzone w roku 1993: od tego czasu, poza zniesieniem listy krajowej (w 2001 roku), manipulowano jedynie (i to w ograniczonym zakresie) parametrami decydującymi o sile progresywności proporcjonalności: osłabiając ją przed wyborami w 2001 roku (powiększenie okręgów wyborczych, zmiana formuły z D'Hondta na Sainte-Laguë) i ponownie nieco wzmacniając przed 2005 rokiem (powrót do D'Hondta). Ale i ordynacja wyborcza z 1993 roku zachowywała zasadniczy zrab rozwiązań z ordynacji z roku 1991: formułę proporcjonalną z półotwartymi listami wyborczymi czy podział mandatów w okręgach bez mechanizmów kompensujących i wynikające z niego ograniczenia proporcjonalności; zmiany wprowadzone w 1993 roku również polegały na „regulacji parametrów” określających siłę

¹ Zainteresowanych tym aspektem poglądów autorów naszego bloku wyborczego mogą odeśłać do ich wcześniejszych publikacji, w szczególności książki M. Kaminskiego *Ordynacje wyborcze i JOW-y* (2016) czy artykułu J. Hamana *Większościowy system wyborczy. Oczekiwania, ograniczenia, rozwiązania alternatywne* (2005).

² Muszę jednak zaznaczyć, że chodzi mi o system wyborczy w wąskim rozumieniu – algorytmu przekładającego głosy wyborców na dystrybucję mandatów, a więc jako formułę wyborczą z jej parametrami (jak wielkość i struktura okręgów wyborczych). Zmiany dotyczące administracji wyborczej, zasad finansowania kampanii wyborczej itp. były, na przestrzeni minionych 30 lat, niewątpliwie głębsze.

progresywności proporcjonalności (w tym dołączeniu dodatkowych mechanizmów ją wzmacniających w postaci progów wyborczych). Polski system wyborczy wywodzi się z początku lat dziewięćdziesiątych, był przykrawany na miarę, z jednej strony, problemów politycznych tamtego czasu, stanu rozwoju systemu partyjnego, świadomości i oczekiwań wyborców, z drugiej zaś na miarę niewielkiego wtedy jeszcze poziomu doświadczenia (a nawet wiedzy) polityków i ekspertów. Po trzydziestu latach jesteśmy już w zupełnie innym miejscu – i już to uzasadnia przynajmniej dokonanie głębokiego przeglądu stosowanych (wciąż) rozwiązań. Jeśli ordynacja z 1993 roku miała być lekarstwem na ówczesne choroby polskiej polityki – rozdrobniony system partyjny, niezdolny do wyłonienia stabilnej większości Sejm – to, niezależnie od tego, jak ocenimy trafność doboru terapii, czy na pewno musimy wciąż łykać te tabletki?

Jednocześnie, trzydzieści lat doświadczeń z polskim systemem wyborczym pozwoliło nam dobrze poznać jego wady. Pisze o nich w swoim artykule Jacek Raciborski, pisali także i inni; przywołam tu zwłaszcza książkę współautora bloku, Jarosława Flisa *Złudzenia wyboru* (2014). Główną wadą systemu z półotwartą listą jest generowanie przez niego dwóch, pozornie sprzecznych ze sobą, a w obu przypadkach zdecydowanie niekorzystnych dla funkcjonowania partii politycznych efektów: z jednej strony nadmiernej władzy central partyjnych, decydujących o kształcie list wyborczych, z drugiej – destrukcyjnej dla partii wewnętrznej konkurencji kandydatów, dla których kolega z listy jest groźniejszym (i niejednokrotnie bardziej brutalnie zwalczanym) wrogiem, niż kontrkandydaci z innych partii. Rozwiązaniem tego drugiego problemu mogłoby być zastąpienie listy półotwartej listą zamkniętą, ale jedynie pogłębiłoby to problem pierwszy – a jednocześnie byłoby zmianą kompletnie nie do zaakceptowania przez większość obywateli. Poszukiwanie alternatyw dla obecnego systemu musi uwzględniać tak cele reformy (usunięcie obecnych wad), jak i oczekiwania i przyzwyczajenia polityków i wyborców (co w polskich warunkach oznacza, że wybory muszą zachować istotny element głosowania personalnego). Tak więc zarówno system proponowany w artykule Jacka Raciborskiego, jak i omawiany w moim tekście system STV oferują wyborcom (ale także partiom politycznym) rozwiązania, które łączą w sobie zachowanie względnie (STV) lub ściśle (spersonalizowany system proporcjonalny) proporcjonalnego podziału mandatów z elementem głosowania większościowego, o charakterze personalnym, w którym od osobistej zdolności kandydata do przyciągnięcia do siebie wyborców zależeć będzie sukces zarówno jego, jak i jego partii – i będzie to realizowane w sposób bezpieczny dla integralności partii.

Nie ludźmy się – o kształcie systemu wyborczego ostatecznie będą decydowali politycy i w dużej mierze będą się przy tym kierowali bieżącymi interesami i kalkulacją ukierunkowaną na krótkoterminowy sukces. Poważna reforma wyborcza miałaby szansę być podjęta jedynie wtedy, gdyby przynajmniej nie była sprzeczna z interesami większości, która byłaby w stanie ją przeforsować. Ale by w ogóle była

ona możliwa, ktoś musi sformułować alternatywne rozwiązania, przeanalizować ich skutki, mówiąc kolokwialnie – stworzyć „gotowca”, po którego politycy będą mogli sięgnąć. Czy z niego skorzystają, czy nie, to już inna sprawa.

*Jacek Haman*³

LITERATURA PRZYWOŁANA

Flis Jarosław (2014), *Złudzenia wyboru*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Haman Jacek (2005), *Większościowy system wyborczy. Oczekiwania, ograniczenia, rozwiązania alternatywne*, „Decyzje”, 4, s. 5–28.

Kamiński Marek M. (2016), *Ordynacje wyborcze i JOW-y*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

³ E-mail: jhaman@is.uw.edu.pl; Wydział Socjologii UW; ORCID: 0000-0001-7715-3775

Jacek Raciborski

Uniwersytet Warszawski

Wydział Socjologii¹

ORCID: 0000-0002-4598-9647

O NIEKTÓRYCH PATOLOGIACH POLSKIEGO SYSTEMU WYBORCZEGO DO SEJMU I PROJEKT JEGO NAPRAWY

Cel wyborów proporcjonalnych – proporcjonalna do społecznego poparcia reprezentacja sił politycznych – może być osiągnięty za pomocą zasady większości. Jednakże osiąganie proporcjonalnej reprezentacji pod rządami ordynacji większościowych jest daleko mniej pewne niż pod rządami ordynacji proporcjonalnych. Dlatego przedstawiany w tym artykule projekt wykorzystuje zasadę większości jako zasadę pomocniczą w ramach systemu PR. Twierdzę, że mimo odwołania się do reguły większości projekt jest zgodny z wymogami konstytucyjnymi zawartymi w art. 96 ust. 2 Konstytucji.

Wodzowski charakter partii politycznych i ich oligarchizacja, półotwarty charakter list wyborczych w powiązaniu z efektem kolejności, sposób finansowania kampanii wyborczej, liczne kodeksowe preferencje dla partii politycznych – wszystko to łącznie sprawia, że mandaty zdobywa bardzo dużo kandydatów marnej jakości. Personalizacja konkurencji politycznej jest w tych warunkach pozorna. Polski system wyborczy nie sprzyja więc kształtowaniu kompetentnej, demokratycznej elity politycznej.

■ DOBRE PRAWO WYBORCZE A FUNKCJE WYBORÓW

Nie ma chyba systemu wyborczego we współczesnych demokracjach, którego nie kontestowałaby znacząca część obywateli, a zwłaszcza jakaś ważna frakcja elity politycznej. Bywa nawet, że niezadowolona jest większość społeczeństwa politycznego, a mimo to system wyborczy trwa. Spektakularny przykład podtrzymywania niefunkcjonalnego systemu wyborczego stanowią Stany Zjednoczone. Z ostatnich pięciu elekcji prezydenckich trzy wywołały potężne kontrowersje. O ich wyniku rozstrzygały sądy, w dodatku

¹ E-mail: raciborski@is.uw.edu.pl

w warunkach masowego społecznego wzburzenia. W 2002 roku Al Gore przegrał z George'em W. Bushem, chociaż uzyskał pół miliona głosów obywateli więcej niż jego konkurent. Jeszcze większy rozróż między liczbą głosów wyborców a liczbą głosów elektorskich wystąpił w 2016 roku, kiedy to Hilary Clinton uzyskała ponad 2,8 mln głosów obywateli więcej niż zwycięski Donald Trump. W wyborach 2020 roku przewaga Joe Bidena w liczbie głosów wyborców była olbrzymia, ponad siedmiomilionowa, a mimo to Donald Trump kontestował wynik i o wielu stanowych wynikach rozstrzygały sądy. Presja zwolenników Trumpa była tak potężna, że demokracja amerykańska stanęła na krawędzi przepaści (patrz analiza tej sytuacji: Przeworski 2021). Te konflikty to przede wszystkim konsekwencja pośrednich wyborów większościowych, które nie gwarantują zachowania zasady monotoniczności w przekładaniu głosów wyborców na głosy elektorskie. Trzeba jednak odnotować, że w przypadku USA ta sytuacja nie jest oczywistą patologią, albowiem ustrój tego kraju jest zaprojektowany tak, aby podtrzymywał polityczną podmiotowość członków federacji, czyli stanów. Stąd zwycięski w danym stanie kandydat otrzymuje wszystkie głosy elektorów z danego stanu (istnieją pewne wyjątki). Sprzyja to podtrzymywaniu stanowych tożsamości politycznych, ale zwraca się przeciwko społecznie zakorzenionym zasadom sprawiedliwego rozdziału dóbr (dogłębnie zasady te analizuje Lissowski 2008).

Przykład amerykański dobrze pokazuje dość typowy dla prawa wyborczego konflikt konstytucyjnych wartości. Wynika on z wielości funkcji, jakie wybory wypełniają w demokracjach. W tym przypadku jest to konflikt między zasadą federalizmu a zasadą większości – definicyjną wręcz dla demokracji. Właśnie od przeglądu funkcji, jakie wypełniają wybory, zaczęły rozważania nad cechami dobrego systemu wyborczego i na tym tle przedstawię rekomendację ordynacji wyborczej dla Polski.

Na czoło wybija się funkcja legitymizacyjna wyborów, której elementem jest z jednej strony potwierdzanie przez obywateli członkostwa we wspólnocie politycznej a z drugiej strony wyłonienie prawowitego rządu. Legitymizacja władzy – podążając za znanym rozróżnieniem Davida Beethama (1995: 288–302) – dokonuje się w trzech wymiarach: reguł, przekonań i zachowań. Władza jest legitymizowana w wymiarze reguł, o ile została zdobyta zgodnie z przyjętymi regułami, co w demokracji oznacza jej zdobycie w drodze wolnych wyborów. Wymiar przekonań oznacza, że obywatele uznają reguły wyborów za dobre, sprawiedliwe i wynoszące do władzy godne tego osoby. Wreszcie, legitymizacja w wymiarze zachowań oznacza w kontekście wyborów, że obywatele poprzez aktywne uczestnictwo w wyborach, to jest zainteresowanie nimi, udział w kampanii wyborczej, wreszcie głosowanie, dają wyraz akceptacji dla tej procedury i podtrzymują, między innymi w ten sposób, akces do wspólnoty politycznej.

Wybory w sposób modelowy wypełniają funkcję legitymizacyjną, gdy łącznie realizują następujące postulaty: a) spełniają wszystkie kryteria wolnych wyborów (czyli są konkurencyjne, nie ma w nich istotnych ograniczeń czynnego i biernego prawa wyborczego, nie jest stosowany jakikolwiek przymus wobec kandydatów

i wyborców, istnieje rzeczywisty pluralizm mediów, głosy są uczciwie policzone i przełożone na wyniki); b) odbywają się na podstawie zrozumiałej dla obywateli ordynacji i dodatkowo zawarte w ordynacji reguły uznawane są za *fair*; c) wysoka jest frekwencja wyborcza i żadna duża grupa obywateli ich nie bojkotuje; d) są konkluzywne i wyłaniają rządy, za którymi opowiedziała się większość wyborców (ten wymóg idzie dalej niż wymóg kreowania rządu przez większość parlamentarną).

Druga funkcja wyborów to funkcja programowa. Wybory mają dać wyraz preferencjom społeczeństwa co do programu, jaki ma realizować rząd wyłoniony w konsekwencji danej elekcji. Ta funkcja wyborów nie jest oczywista. W proceduralnej teorii demokracji Josepha Schumpetera obywatele mają decydować tylko o tym, kto ma rządzić a nie o treści rządów, wręcz za naganne uważa się wszelkie wtrącanie się obywateli w politykę w trakcie kadencji (Schumpeter 1995: 354–370). Ale w głównym nurcie teorii demokratycznej przyjmuje się, że wybory winny mieć, i w praktyce mają, znaczny udział w określaniu programu rządzenia. Jest tak nawet, jeśli zgodzić się z Anthonym Downsem, że partie formułują programy, aby wygrywać wybory a nie, aby je realizować (Downs 1957: 296–300). Starając się sformułować zwycięski program, partie rozpoznają potrzeby, oczekiwania wyborców. Następnie przekonują ich, że będą najważniejsze swoje obietnice realizować. Jak pokazują badania w nurcie koncepcji *issues ownership*, ocena wiarygodności partii co do składanych obietnic jest istotna w warunkowaniu preferencji wyborców².

Funkcja programowa wyborów pozostaje w luźniejszym związku z prawem wyborczym niż funkcja legitymizacyjna. Ale reguły dotyczące kampanii wyborczej, jej finansowania, wielkość okręgów wyborczych – wszystko to może wpływać pozytywnie lub negatywnie na realizację tej funkcji, w szczególności mieć znaczenie dla stopnia odpowiedzialności partii i jej posłów wobec wyborców.

Podsumowując ten wątek, należy stwierdzić, że dobre prawo wyborcze winno służyć sprawnemu powoływaniu rządów dobrze legitymizowanych, to jest takich, których prawowitości nie kwestionują nawet wyborcy partii opozycyjnych, oraz rządów dobrze rozpoznających społeczne potrzeby, starających się je zaspokajać w maksymalnym stopniu, a przy tym rządów odpowiedzialnych, w sensie rozliczalnych (*accountability*).

■ GŁÓWNE WADY POLSKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU

Przekonanie, że bardzo wiele wad polskiej polityki ma swe źródło w prawie wyborczym, jest dość powszechne wśród badaczy, komentatorów polityki i wśród samych polityków. Wiele argumentów krytycznych uważam za słuszne, ale wiele jest też oskarżeń niesłusznych. W szczególności nie podzielam wpływowego poglądu,

² Na gruncie polskim pionierem w popularyzacji i stosowaniu koncepcji *issues ownership* jest Wojciech Rafałowski (2020).

że ordynacja większościowa w wyborach do Sejmu byłaby lepsza od stosowanej od 1991 roku ordynacji proporcjonalnej (m.in. Błasiak 2014: 29–54; Kamiński A. 2014: 25–28; Kamiński M. 2016). Należę do zdecydowanych zwolenników ordynacji proporcjonalnych i wielokrotnie w publicznych debatach takiego stanowiska broniłem³, ale zarazem sędzę, że ta wersja ordynacji proporcjonalnej, która stosowana jest w Polsce od 2001 roku, z niewielkimi zmianami, negatywnie wpływa na jakość polskiej demokracji.

Jedną z najważniejszych wad polskiej demokracji jest niska jakość partii politycznych. Partie są mało liczne, mają wodzowski charakter, nie wytwarzają odpowiedzialnych i wspartych na wiedzy eksperckiej programów rządzenia i – co ważne – są społecznie niepopularne. Mamy wręcz do czynienia z silnym resentymentem antypartyjnym (Gendźwiłł 2013). Jego natężenie w Polsce należy do najwyższych w Europie, obok takich państw jak Grecja i Portugalia. Jednakże mimo powszechnej niechęci partie skutecznie strukturalizują głosy wyborcze. Ale stan ten nie wynika z rozpowszechnienia identyfikacji partyjnych wśród wyborców – przynajmniej w klasycznym, michigańskim rozumieniu paradygmatu identyfikacji partyjnej, lecz po prostu z instytucjonalnych ograniczeń wyboru (Markowski, Cześnik, Kotnarowski 2015: 80–104). W praktyce listy wystawiają prawie wyłącznie partie. Poza tym, teza o skutecznej strukturalizacji preferencji wyborczych przez partie nie jest oczywista, skoro frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych nadal jest w Polsce niska, chociaż trzeba odnotować jej znaczący wzrost w ostatnich elekcjach.

Wodzowski charakter partii polega na tym, że władza skoncentrowana jest w ręku lidera partii, jego szczególna pozycja ma statutowe gwarancje, zarządy partii to właściwie gremia doradcze dla lidera, bardzo trudno jest zmienić przywódcę partii bez groźby jej rozpadu. Władza lidera najpełniej manifestuje się w całkowitej kontroli procesu układania list wyborczych oraz kontroli finansów partii, w tym wydatków na kampanię wyborczą. W polskich warunkach, w przypadku głównych partii władza nominowania kandydatów na posłów, która pozostaje w rękach lidera, oznacza władzę desygnowania posłów. Odpowiada za to silny efekt kolejności polegający na tendencji wyborców danej partii do głosowania na lidera okręgowej listy danej partii, a jeśli nie na lidera to na kandydatów następnych w kolejności na liście. Wyborcy nieraz nieco korygują kolejność preferowaną przez kierownictwo. W przypadku wyborów do sejmu w latach 2001–2011 ok. 20% mandatów przyznano dzięki skorygowaniu preferencji kierownictw partii przez wyborców (Gendźwiłł, Raciborski 2014). Ten interwencyjny wpływ wyborców tylko w absolutnie wyjątkowych przypadkach dotyczył osób ze ścisłej czołówki list głównych partii.

³ W szczególności w trakcie konferencji i debaty zorganizowanej przez Ruch Obywatelski „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze” w dniu 28 września 2013 roku w Warszawie (Raciborski 2014); także w publicystyce na łamach „Rzeczpospolitej”, artykuły przedrukowane w zbiorze Raciborski 2003.